

# Expansiveness and the problem of regional depopulation

## Ekspansywność wobec problemu regionalnej depopulacji

Małgorzata Niklewicz-Pijaczyńska

Uniwersytet Wrocławski  
*m.niklewicz@prawo.uni.wroc.pl*

### Abstract

The article addresses problems associated with depopulation of Polish cities and accompanying suburbanization that constitute serious challenge for regional policy. This problem has an increasing scope, which is why there are different concepts that in the assumption shall halt or slow down the process of certain areas depopulation. They derive essentially from previously formulated ideas, but focusing primarily on stimulating growth and development of regions. The aim of this publication is, using secondary data, analysis how elementary measurement of so-called region creative expansiveness, affect two variables – standard of living of its inhabitants and migration processes taking place in it.

Keywords: *expansiveness, development, city, region, suburbanization*

### Streszczenie

W artykule poruszono problemy związane z depopulacją polskich miast oraz towarzyszącą jej suburbanizacją, stanowiące poważne wyzwanie dla polityki regionalnej. Problem ten ma coraz większy zasięg, dlatego też pojawiają się różnego rodzaju koncepcje, które w założeniu mają powstrzymać lub spowolnić proces wyłudniania określonych obszarów. Wywodzą się one zasadniczo z wcześniej formułowanych idei, jednak koncentrują się przede wszystkim na stymulowaniu wzrostu

i rozwoju regionów. Celem publikacji jest, przy wykorzystaniu danych wtórnych, analiza, w jaki sposób wielkości elementarne tzw. ekspansywności twórczej regionu wpływają na dwie zmienne – poziom życia jego mieszkańców oraz procesy migracyjne w nim zachodzące.

Słowa kluczowe: *ekspansywność, rozwój, miasto, region, suburbanizacja*

## Wprowadzenie

Jednym z istotnych współczesnych problemów polityki regionalnej jest kwestia niekorzystnych trendów demograficznych, a w konsekwencji także wywodzący się stąd problem depopulacji regionów, ze szczególnym uwzględnieniem miast. Jednocześnie, symultanicznie obserwuje się zjawisko tzw. suburbanizacji, która de facto oznacza, że mieszkańcy pracują, kształcą się i nasycają kulturą w miastach, jednak świadomie osiedlają się poza ich granicami. Przyczyny suburbanizacji mogą być bardzo zróżnicowane. Czasem wyludnianie metropolii powiązane jest z wyprowadzką najbogatszych i średniozamożnych grup społecznych, co pociąga za sobą zmianę stylu życia. Czasem zaś na obszary pozamiejskie przeprowadzają się osoby, które nie stać na zakup nieruchomości w mieście, pomimo iż oznacza to konieczność prowadzenia nieraz skomplikowanej codziennej logistyki. O ile suburbanizacja, w odróżnieniu od depopulacji, sama w sobie nie jest procesem złym, o tyle jej spontaniczność już tak, ponieważ „rozlewanie się miast” generuje problemy nie tylko związane z zagospodarowaniem przestrzennym, ale także o charakterze ekonomicznym i społecznym (alienacja grup z miasta w ramach lokalnej społeczności, dewastacja ekologiczna, wysoki koszt dostarczania dóbr publicznych) (Bieńkowska, 2013, s. 16). Zjawisko depopulacji ma zasięg globalny i jest charakterystyczne nie tylko dla Polski czy innych krajów unijnych, lecz dotyczy także wielu miast i regionów kontynentu amerykańskiego i azjatyckiego, choć jego źródła mogą być bardzo zróżnicowane. Przykładowo we Francji spowodowane jest nasilającą się gettoizacją niektórych dzielnic, w Niemczech Wschodnich oraz w państwach byłego Związku Radzieckiego zmianami gospodarczymi i politycznymi, w Ameryce (sztandarowym przykładem jest Detroit) oraz Wielkiej Brytanii upadkiem przemysłu, w Czechach wyalienowaniem ludności romskiej (Olbrycht, 2013, s. 22–24). Zmieniają się zatem nie tylko czynniki determinujące rozwój regionu, ale diametralnej weryfikacji ulega także funkcja samego miasta. „Podstawowym

czynnikiem rozwoju nie jest już kapitał czy przemysł, lecz szeroko rozumiana jakość miejsca. Coraz większą rolę odgrywają oferta kulturalna, architektura i przestrzeń, w której czujemy się dobrze i w której chce się żyć. Tylko miasto spełniające te warunki może przyciągać dynamicznych, twórczych ludzi, którzy zwiążą z nim swoją przyszłość, będą tworzyć atmosferę miejsca przyjemnego do życia i płacić podatki” (Olędzka-Koprowska, 2005). W konsekwencji, pojawiają się coraz to nowe koncepcje próbujące dostosować środowisko miejskie do nowych stawianych przed nim zadań. Należą do nich m.in. idea miasta inteligentnego, postindustrialnego czy też kreatywnego. Niezależnie od wyboru strategii zmian w polityce regionalnej czy miejskiej, efektywne w podtrzymywaniu vitalności tkanki społecznej będą te obszary, które cechować będzie tzw. ekspansywność. Oznacza ona, że w danym miejscu ogniśkuje się nie tylko pewien potencjał rozwojowy, ale także faktyczna zdolność rozszerzania wpływów na nowe obszary aktywności ekonomicznej, politycznej, kulturalnej oraz nowych ludzi.

Celem publikacji jest prześledzenie, w jaki sposób wielkości cząstkowe uznane za przejaw tzw. ekspansywności twórczej regionu wpływają na dwie zmienne – poziom życia jego mieszkańców oraz procesy migracyjne w nim zachodzące. W artykule stawiana jest hipoteza, że ilościowy wzrost zmiennych ekspansywnych wpływa pozytywnie na procesy demograficzne.

Aby zrealizować przyjęte założenia o korelacji pomiędzy ekspansywnością a procesami migracyjnymi, zanalizowano dane statystyczne dotyczące wytypowanych wielkości ekspansywności twórczej oraz poziomu życia i wielkości migracji w regionie dolnośląskim w latach 2005–2014.

## **Miejski regres demograficzny – wybrane koncepcje naprawcze**

W literaturze przedmiotu pojawiają się coraz częściej stwierdzenia, że swoiste wyludnianie się regionów i powiązane z nim „kurczenie się” miast, które do tej pory stanowiły źródło ich ekspansji, jest, paradoksalnie, naturalnym kolejnym etapem ich rozwoju (Couch et al., 2012; Haase, 2013, s. 33) i dotyczy dziś ponad 40% miast europejskich (Turok, Mykhnenko, 2007). Badania te zrywają z jednostronnie katastroficznym obrazem wyludniających się miast (Van den Berg et al., 1982; Begg et al., 1986; Cheshire, Hay, 1989), pokazując, iż proces ten, wychwycony i kontrolowany, może być bodźcem do określenia nowej funkcji, jaką aglomeracje pełnić będą z korzyścią dla lokalnej (i nie tylko) społeczności. Kreowanie nowego

znaczenia miast powiązane jest z przełomowymi koncepcjami ich dalszego rozwoju, pomimo dotykającego ich regresu demograficznego. Przykładem jest idea „dóbr merytorycznych” R.A. Musgravea (1987), inaczej nazywanych dobrami wartościowymi, czyli dobrami, które „mogłyby być przedmiotem obrotu na rynku, ale z powodów społecznych są alokowane za pomocą decyzji politycznych, z pominięciem rynku, chociaż nie wyklucza się możliwości ich alokacji w prywatnym sektorze, np. w niepublicznym sektorze ochrony zdrowia” (Korporowicz, 2011, s. 10). Innym odnośnikiem do problemu wyludniania są modele stricte urbanistyczne, np. tzw. *urban sprawl*, który zakłada „rozwój poprzez nieustanną poprawę jakości życia mieszkańców, podnoszenie atrakcyjności miasta, a tym samym jego konkurencyjności dzięki posiadanym zasobom własnym, nie naruszając przy tym otaczającego ekosystemu” (Augustyn A., 2011, s. 2).

W analizach badaczy coraz powszechniej obecne są takie pojęcia, jak miasto postindustrialne (Pascal, 1987; Garreau, 1991), miasto inteligentne – tzw. *smart city*, miasto kreatywne (Florida, 2010; Glaeser et al., 2001; Storper, Mannville, 2006) czy też miasto ekspansywne (Kwaśnicki, Szalonka, Niklewicz, Miśkiewicz, Skonieczny, 2008). Miasto postindustrialne to takie, którego dominującym sektorem są usługi przy jednoczesnej marginalizacji znaczenia przemysłu, który o ile funkcjonuje – skoncentrowany jest na jakości, a nie ilości siły roboczej. Jednocześnie, dzięki rozbudowanej infrastrukturze i mobilności kapitału ludzkiego, charakterystyczne dla tego typu aglomeracji jest zjawisko dezurbanizacji, które przekształca je w metropolitarne sypialnie. Z kolei *smart city* to koncepcja zakładająca, że miasto jest rdzeniem życia gospodarczego i społecznego wykorzystującym wszechstronnie techniki informacyjno-komunikacyjne, tworząc za ich pomocą symboliczną sieć łączącą oczekiwania z możliwością zaspokojenia potrzeb mieszkańców. Poprzez rozbudowaną infrastrukturę IT stają się oni współzarządzającymi obszarem aglomeracji. Abyśmy mogli stwierdzić, że w danym przypadku mamy do czynienia z miastem inteligentnym, musimy zidentyfikować w jego obszarze pewne obligatoryjne składowe – twórczą populację, instytucje efektywnie wdrażające gospodarkę wiedzy, rozwiniętą infrastrukturę informatyczną oraz aktywność wynalazczą i umiejętność generowania innowacji (Komninos, 2008). Jedną z najbardziej dziś chyba popularnych jest idea miasta kreatywnego R. Floridy, zwana również koncepcją trzech T. Wywodzi się ona z tygła konwencjonalnej teorii kapitału ludzkiego J. Jacobs (Jacobs, 1961),

rozwinętej następnie przez R. Lucasa, który pisał wręcz o klastrach kapitału ludzkiego stymulujących wzrost produktywności lokalnej (Lucas, 1988), teorii kapitału społecznego (Putman, 2008) oraz koncepcji przedsiębiorczych klastrów (Porter, 1998).

Zgodnie z założeniami Floridy szansę na przetrwanie i dalszy rozwój mają tylko te aglomeracje, które jednocześnie inwestują w technologię, są tolerancyjne wobec różnorodności społecznych i zdolne przyciągać utalentowanych ludzi. Będą to zatem te ośrodki, które przyciągając jednostki kreatywne, barwne i otwarte na nowe nurty, zapewnią im możliwość nie tylko zdobywania środków na życie, ale również ich wydawania lub inwestowania w sposób stymulujący ich twórcze potrzeby (tworzenie firm, ale i spędzanie wolnego czasu). Dla jednostek kreatywnych jakość miejsca jest rzeczą absolutnie priorytetową, ponieważ to właśnie otwarte środowisko społeczne „(...) zapewnia podstawowy ekosystem lub habitat, w którym ukorzenia się lub rozkwita wiele wymiarów kreatywności” (Florida, 2010, s. 71). Trudność z ideą Floridy polega jednak na tym, że jak pokazują ostatnie wydarzenia związane z międzynarodową polityką migracyjną, nieograniczona otwartość kreuje problemy, dla których każde rozwiązanie jest w istocie złe.

## Wskaźnik ekspansywności

Niemniej jednak regres demograficzny, będący fundamentem prezentowanych pokrótce oraz wielu innych, przestrzennie-ekonomicznych koncepcji rozwoju miast i regionów, powoduje, że współczesne aglomeracje chcąc przetrwać, muszą zupełnie przewartościować swoją dotychczasową strategię. Tym bardziej że – jak podkreślają badacze – „bez wątpienia istnieje jakaś wartość progowa, poniżej której nie ma ekonomicznego sensu utrzymywać całą wymaganą prawem bazę instytucjonalną regionu” (Szukalski, 2014, s. 4). Jednocześnie miasta stają do swoistego wyścigu, którego reguły wydają się dość brutalne.

Dość dosadnie wspomina o tym zjawisku J. Olbrycht: „(...) będziemy świadkami – o czym Węgrzy piszą – że miasta wzajemnie będą sobie wydzierać mieszkańców. Proszę wybaczyć sformułowanie «wydzierac», będą zwiększać swoją atrakcyjność, tak to trzeba wyraźnie powiedzieć. Mamy do czynienia w związku z tym dzisiaj w Europie ze zjawiskami rosnącej negatywnej konkurencji między miastami, takiego wzajemnego zwalczania się, a proszę zwrócić uwagę, że zmienia się styl życia również w naszej części

Europy. Ludzie gotowi są zmieniać miejsca zamieszkania i miejsca pracy kilka razy w życiu, co było wcześniej w ogóle nie do pomyślenia” (Olbrycht, 2013, s. 24). W tym wyścigu niektóre miasta znajdują się na czele peletonu, inne pozostają lekko w tyle, niektóre nadal nie są do niego przygotowane. „Jesteśmy przyzwyczajeni utożsamiać vitalność miasta z jego ilościowym wzrostem. To myślowy schemat, z którym trzeba się będzie pożegnać. Coraz częściej bowiem pojawiają się miasta, które przy zmniejszającej się liczbie mieszkańców potrafią podnosić rangę swojej «marki», podwyższać dochody mieszkańców i skutecznie zabiegać o wysoki standard ich życia” (Sepioł, 2013, s. 8). Niektóre z nich wchodzą wręcz w kolejny etap zmian przestrzenno-demograficznych, tzw. reurbanizacji.

Oznacza on faktyczną umiejętność wskrzeszenia centrów miast (rewitalizacja) poprzez nadanie im odmiennych od dotychczasowych funkcji. W klasycznym ujęciu działania skoncentrowane są, po pierwsze, na zachęceniu „miejskich uchodźców” do ponownego osiedlania się na terenie miasta, po drugie, na tworzeniu bazy turystyczno-inwestycyjnej, prowokującej do sporadycznej lub długookresowej obecności. Narzędziem pozwalającym określić, które z miast mają największą szansę na urbanistyczne zwycięstwo, jest tzw. wskaźnik ekspansywności. Wskaźnik ten został opracowany przez zespół badaczy Uniwersytetu Wrocławskiego jako wynik badań prowadzonych nad trendami rozwoju regionu dolnośląskiego w latach 2005–2008. W tej swoistej próbie modelowania ekspansywności przyjęto, że „ekspansywność oznacza pewien potencjał rozwojowy tkwiący w danym społeczeństwie umożliwiający trwałą i harmonijny rozwój społeczno-gospodarczy” (Kwaśnicki, 2008, s. 77).

Dzisiaj i w kontekście publikacji wydaje się, że tę podstawową definicję należałoby rozszerzyć o pewne składowe dynamiczne i traktować ekspansywność nie tylko jako efektywnie wykorzystywany potencjał, ale również umiejętność przyciągania/rozszerzania wpływów na nowe obszary aktywności ekonomicznej, politycznej, kulturalnej i nowych ludzi. Syntetyczny wskaźnik ekspansywności składa się z pewnej liczby zmiennych pogrupowanych w trzech kategoriach nazywanych ekspansywnościami cząstkowymi: gospodarczej, społecznej i twórczej. Podstawę ich wyliczenia stanowiły dane statystyczne regionalnego urzędu statystycznego, w sposób możliwie optymalny charakteryzujące procesy zachodzące w analizowanym województwie. Przyjęto, że średnia wartość arytmetyczna ekspansywności cząst-

kowych stanowić będzie wartość sumarycznego wskaźnika ekspansywności (Kwaśnicki, 2008, s. 79). Można to zapisać w następujący sposób:

$$E = (E_e + E_s + E_t),$$

gdzie:  $E_e$  – oznacza ekspansywność ekonomiczną,

$E_s$  – oznacza ekspansywność społeczną,

$E_t$  – oznacza ekspansywność twórczą.

Jednocześnie:

$$E_t = \frac{1}{n_t} \sum_{i=1}^{n_t} e_i$$

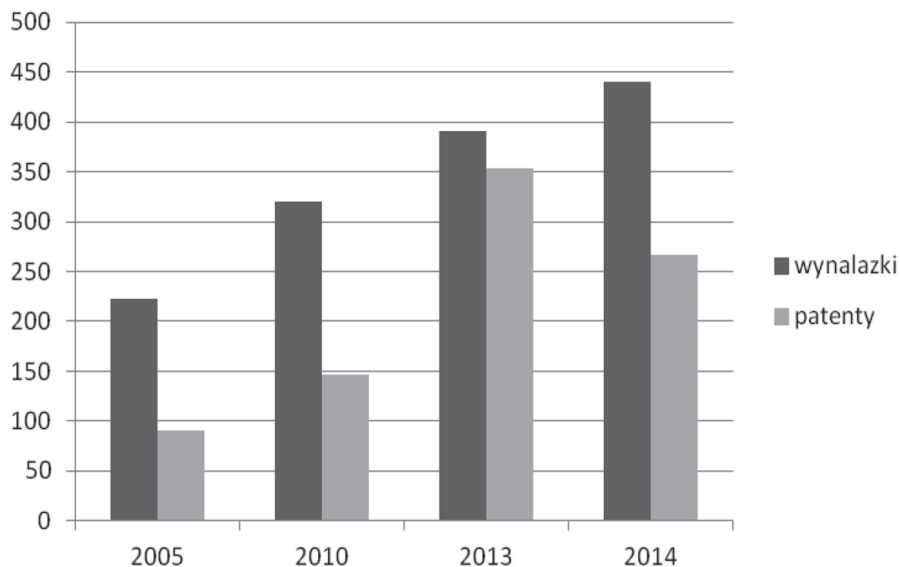
Po przyjęciu metody normalizacji określono cztery poziomy ekspansywności, z których wartość poniżej 0,27 oznaczała regres, a powyżej 0,75 rozwój ekspansywny (Kwaśnicki, 2008, s. 84).

## Wybrane elementy ekspansywności twórczej a poziom życia i ludność regionu dolnośląskiego

Na potrzeby publikacji wytypowano cztery zmienne z zakresu ekspansywności elementarnej o charakterze twórczym, które miały posłużyć do skonfrontowania z procesami migracyjnymi i poziomem życia w regionie dolnośląskim. Ekspansywność twórcza dotyczy tych form aktywności regionalnej, które powiązane są ściśle z ludzką kreatywnością. Wśród zmiennych znalazły się: liczba jednostek w działalności badawczo-rozwojowej, liczba przedsiębiorstw innowacyjnych w przemyśle według wprowadzonej innowacji, liczba wynalazków zgłoszonych w polskim urzędzie patentowym i liczba przyznanych praw wyłącznych (patentów) na zgłoszone wynalazki oraz liczba zgłoszonych wzorów użytkowych (tzw. małych wynalazków) i przyznanych na nie praw ochronnych. Nie jest jednocześnie celem liczenie ekspansywności jako takiej, lecz pokazanie trendów w zmianie ich wartości oraz prawdopodobieństwa wpływu na ogólny poziom życia w regionie i ruchy migracyjne w obszarze region – strefa zewnętrzna oraz miasto – wieś.

Zestawienie dolnośląskich wynalazków zgłoszonych do ochrony w Urzędzie Patentowym RP pokazuje, że od 2005 roku ich liczba sukcesywnie rośnie, co wskazuje na pozytywny trend w obszarze aktywności wynalazczej podmiotów. O ile w 2005 roku zgłoszono 222 rozwiązania techniczne, o tyle 10 lat później było ich o 218 więcej (rys. 1).

**Rys. 1.** Wynalazki zgłoszone do ochrony w UPRP w latach 2005–2014 i otrzymane na nie patenty



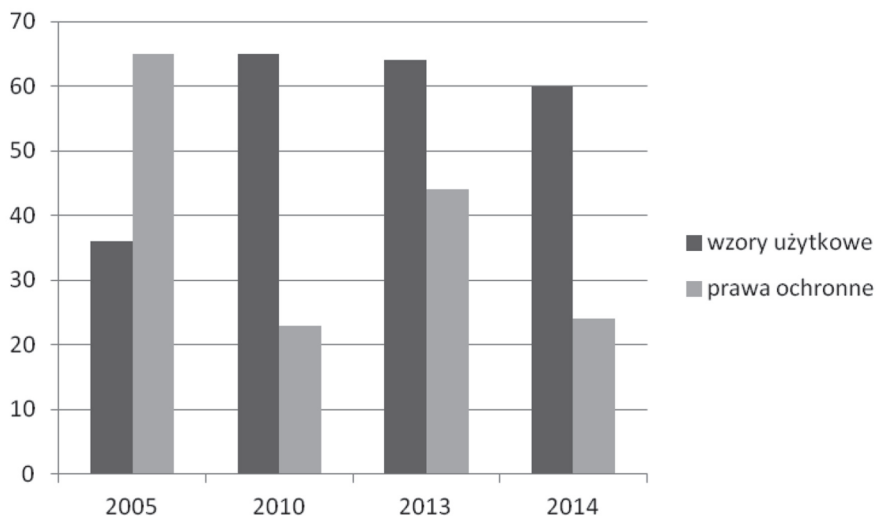
Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Co zrozumiałe, jedynie część z wynalazków spełniła kryteria formalne i uzyskała prawa wyłączne. Przy czym w tym przypadku ilość patentów rosła systematycznie do 2013 roku, by niespodziewanie spaść w kolejnym roku. Tym samym lepszą miarą aktywności twórczej (zarówno w odniesieniu do wynalazków, jak i poniższych wzorów użytkowych) wydaje się liczba zgłoszeń, nie zaś przyznanych patentów czy praw ochronnych (zwłaszcza że ze względu na rozwlekłość proceduralną obejmują one także rozwiązania zgłoszone nawet kilka lat wcześniej).

Inaczej wygląda zestawienie liczby zgłoszonych do ochrony wzorów użytkowych i otrzymanych na nie praw ochronnych. Po gwałtownym wzroście w 2010 roku liczba zgłoszeń wzorów użytkowych systematycznie maleje. Natomiast w przyznanych prawach ochronnych trudno dopatrzeć się jakiegś długookresowej prawidłowości, ponieważ ich liczba na przemian wzrasta i maleje (rys. 2).



**Rys. 2.** Wzory użytkowe zgłoszone do ochrony w UPRP w latach 2005–2014 i otrzymane na nie prawa ochronne

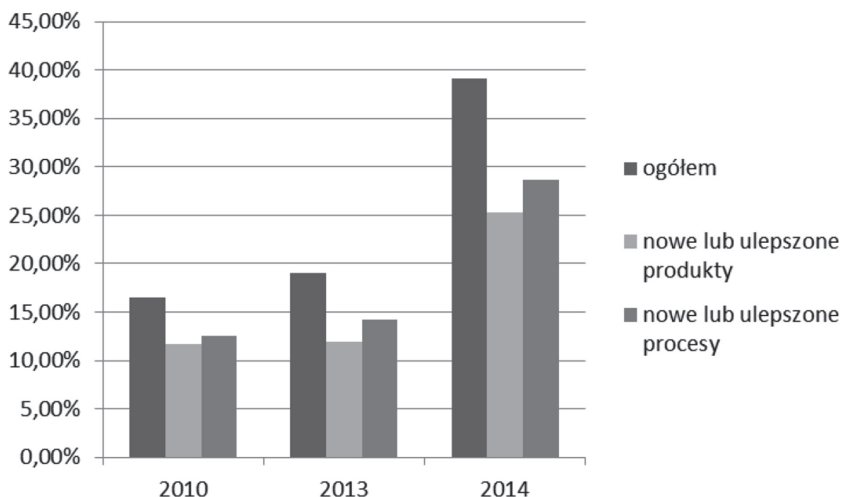


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Kreatywność podmiotów mierzy się jednak nie tylko ilością wynalazków czy wzorów użytkowych, które znamionują tzw. innowacje radykalne lub inaczej przełomowe. Kreatywność ta to także szereg wprowadzanych udoskonaleń, modyfikacji, drobnych zmian udoskonalających produkt/usługę obecną na rynku lub proces wykorzystywany czy to w ramach użytku własnego, czy to oferowany na zewnątrz. Nowatorstwo tego typu nosi nazwę innowacji naśladowniczych i, w omawianym kontekście, jest równie wartościowym przejawem wysiłku twórczego, jak innowacje przełomowe. Biorąc pod uwagę liczbę przemysłowych przedsiębiorstw innowacyjnych w regionie dolnośląskim, możemy je podzielić – jak pokazano na rysunku 3 – według wprowadzanej innowacji.

Z zestawienia przedstawionego na rysunku 3 widać, że liczba przedsiębiorstw wprowadzających innowacje w 2014 roku była prawie dwukrotnie wyższa w stosunku do roku bazowego. Co charakterystyczne, przedsiębiorstwa te koncentrowały się przede wszystkim na wdrażaniu innowacji procesowych, obejmujących modyfikacje w zakresie wytwarzania i komercjalizacji dóbr i usług, które nie pojawiłyby się, gdyby organizacja nie wyszła poza dotychczasowy schemat działań.

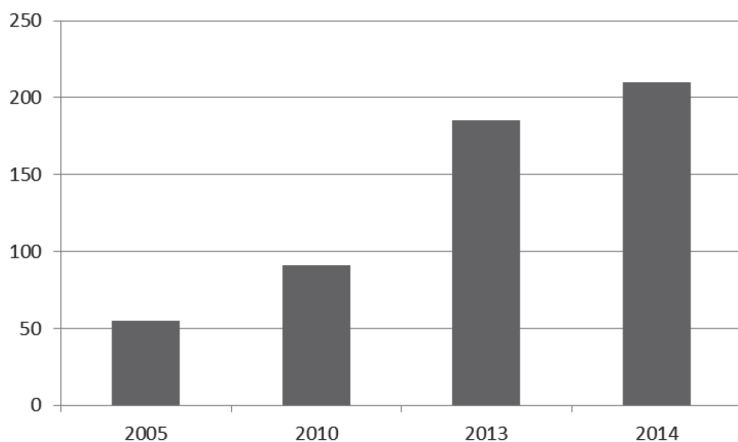
**Rys. 3.** Przedsiębiorstwa innowacyjne w przemyśle według wprowadzanej innowacji (w %)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Wzrastająca aktywność wynalazcza, a przede wszystkim naśladowczo-innowacyjna, oznacza, że przypuszczalnie zwiększa się również zapotrzebowanie na infrastrukturę badawczo-rozwojową. W przypadku regionu dolnośląskiego rzeczywiście tak jest (rys. 4).

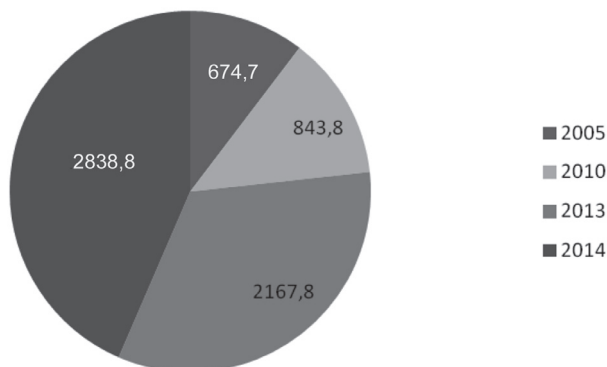
**Rys. 4.** Liczba jednostek badawczo-rozwojowych



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

O ile bowiem w roku bazowym w województwie funkcjonowało zaplecze badawczo-rozwojowe w postaci 55 jednostek, o tyle w 2014 roku było ich prawie cztery razy więcej (210). Co więcej, rosło również zatrudnienie w sferze badawczo-rozwojowej, w 2014 roku ponadczterokrotnie przekraczając liczbę osób zatrudnionych w 2005 roku.

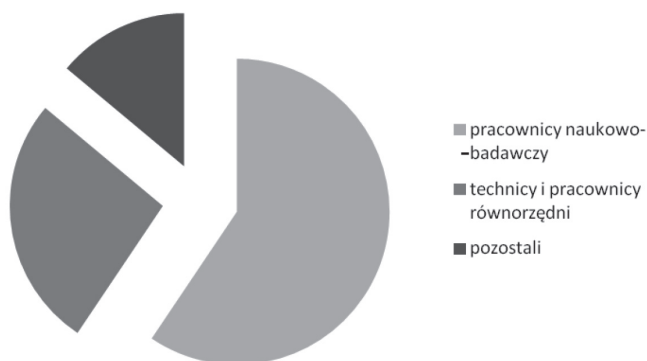
**Rys. 5.** Liczba osób zatrudnionych w sferze badawczo-rozwojowej



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Przy czym dominującą grupą osób zatrudnionych przy pracach B+R byli pracownicy naukowo-badawczy (w interpretacji R. Floridy należący do grupy silnie kreatywnej). Strukturę zatrudnienia dla przykładowego – 2014 roku obrazuje poniższy wykres (rys. 6).

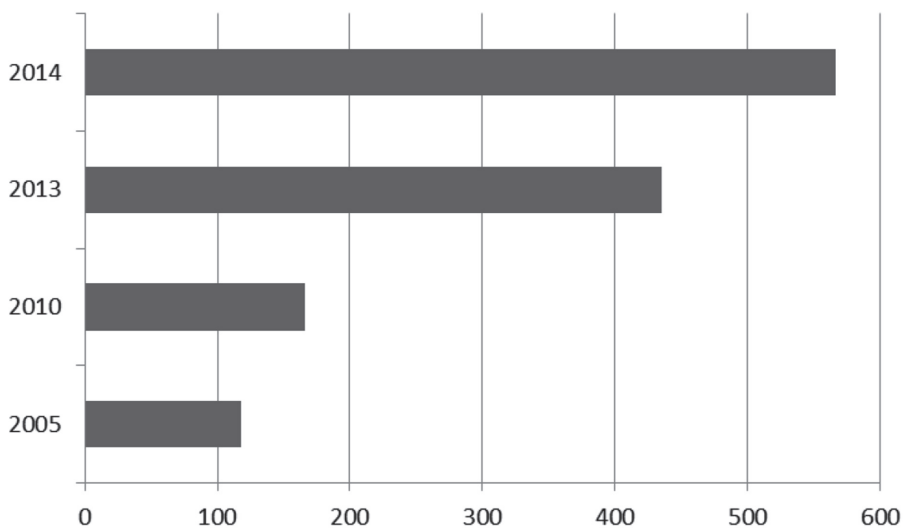
**Rys. 6.** Struktura zatrudnienia w sferze badawczo-rozwojowej w 2014 roku



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednocześnie rosła również wielkość nakładów na działalność badawczo-rozwojową. W 2005 roku ich całkowita wartość zamknęła się w kwocie 118,1 mln zł, podczas gdy w 2014 roku wynosiła ona pięciokrotność kwoty bazowej (rys. 7).

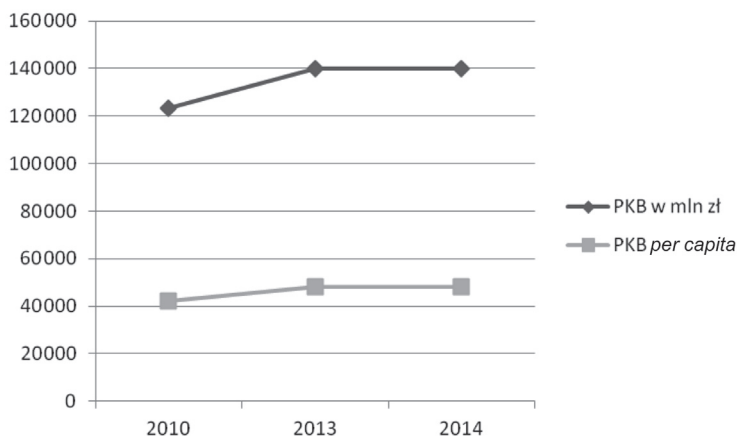
Rys. 7. Wielkość nakładów na prace badawczo-rozwojowe (w mln zł)



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

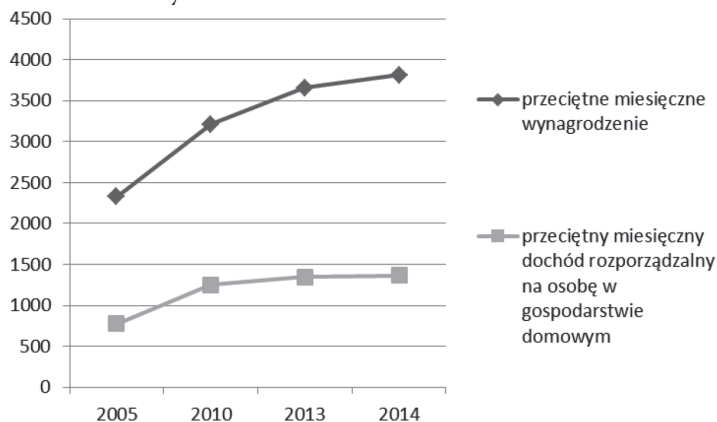
Z powyższego zestawienia wynika, że kreatywność ujmowana jako wypadkowa wysiłków innowacyjnych i aktywności wynalazczej oraz inwestycji w infrastrukturę badawczo-rozwojową dla regionu dolnośląskiego systematycznie rosła. Czy przełożyła się ona jednak na jakość życia jego mieszkańców?

Analiza podstawowego, makroekonomicznego wskaźnika bogacenia się społeczeństwa, czyli Produktu Krajowego Brutto, pokazuje, że w ciągu ostatnich lat również ta wartość konsekwentnie rośnie. Tendencja ta widoczna jest także w kształtowaniu wartości PKB *per capita*, która w założeniu odzwierciedla zmiany jakości życia (rys. 8).

**Rys. 8.** PKB i PKB *per capita* w regionie dolnośląskim

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

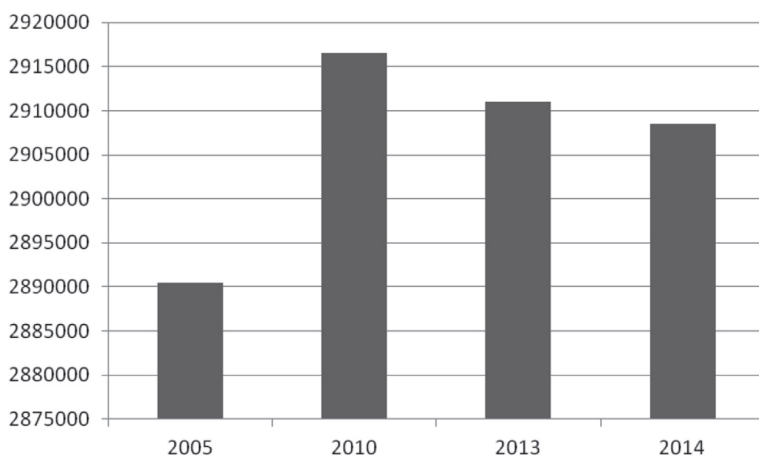
Wzrost zamożności w pewnym zakresie jest związany m.in. ze wzrostem przeciętnego miesięcznego wynagrodzenia. Ale równie konsekwentnie rósł także przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny dolnośląskiego gospodarstwa domowego w przeliczeniu na osobę, który *de facto* lepiej obrazuje sytuację materialną, jako ukazanie kwoty, którą realnie dysponują członkowie gospodarstwa na zaspokojenie swoich potrzeb (rys. 9).

**Rys. 9.** Przeciętne miesięczne wynagrodzenie oraz dochód rozporządzalny na osobę w gospodarstwie domowym

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednak pomimo iż wskaźniki makroekonomiczne świadczą o bogaceniu się regionu i poprawie jakości życia jego mieszkańców, okazuje się, że mają one niewielki wpływ na zachodzące w nim procesy demograficzne. Poczynając bowiem od 2010 roku, liczba ludności zamieszkującej region systematycznie spada, choć i tak w 2014 roku była zdecydowanie wyższa od liczby mieszkańców z roku bazowego (rys. 10).

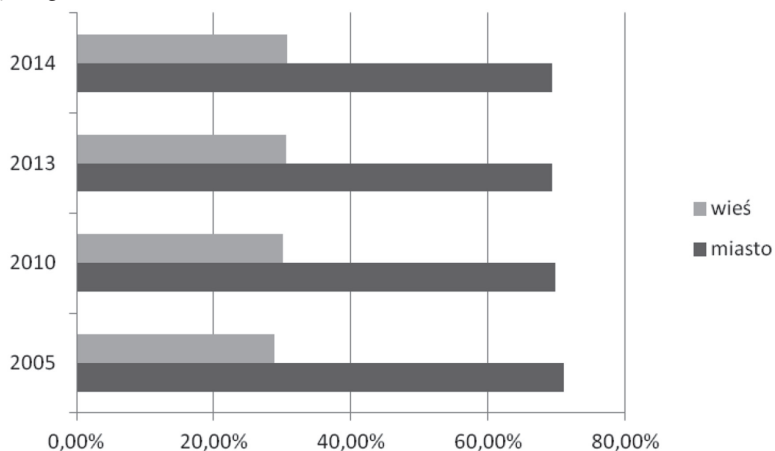
**Rys. 10.** Liczba ludności województwa dolnośląskiego



Źródła: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Co jednak charakterystyczne, po spojrzeniu na porównawcze dane dotyczące rozłożenia liczby mieszkańców na tereny miejskie i wiejskie, widać, że o ile zdecydowana większość ogółu nadal zamieszkuje miasta, o tyle mieszkańców wsi przybywa. Może to wskazywać, że w regionie rozpoczął się proces suburbanizacji i choć na razie jest on jeszcze mało nasilony, to mieszkańców miast zaczyna ubywać (rys. 11).

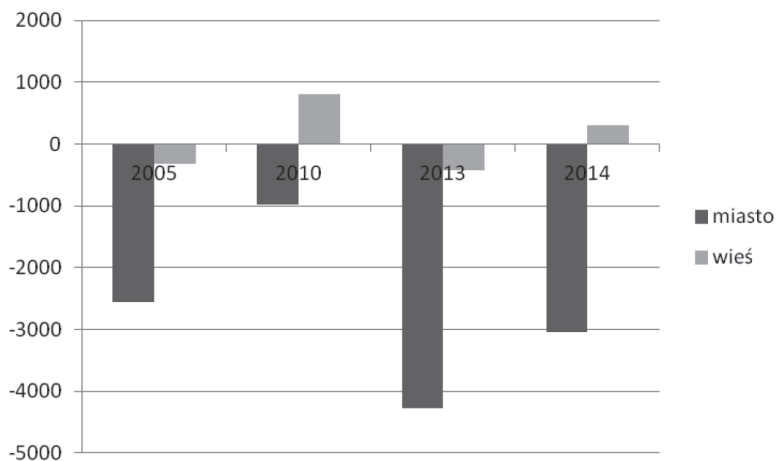
**Rys. 11.** Procentowy udział mieszkańców miast i wsi w ogóle ludności regionu dolnośląskiego



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednocześnie na podstawie kolejnego zestawienia dotyczącego przyrostu naturalnego widać, że o ile w miastach sukcesywnie utrwała się niekorzystny trend demograficzny, o tyle na obszarach wiejskich zdarza się dodatni przyrost naturalny – tak było zarówno w 2010, jak i 2014 roku (rys. 12).

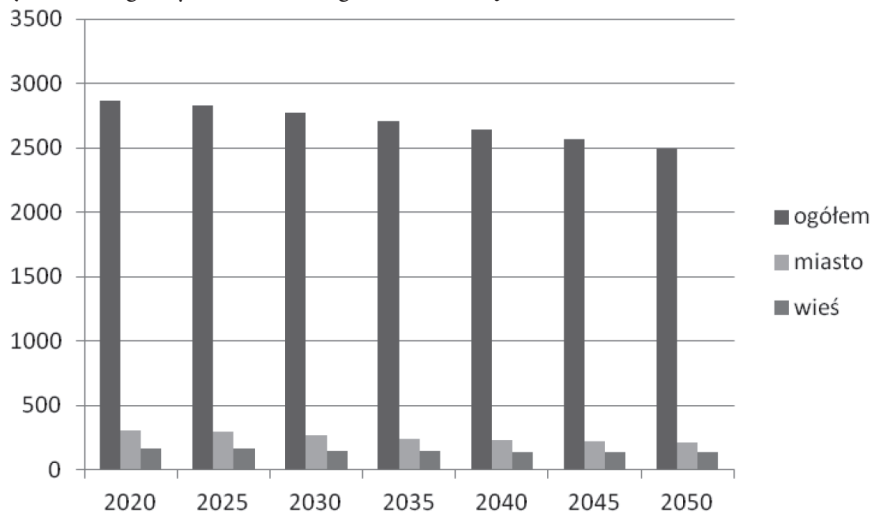
**Rys. 12.** Przyrost naturalny z podziałem na miasta i wsie regionu dolnośląskiego



Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Tendencje te potwierdzają długookresowe prognozy demograficzne dla regionu. Zgodnie z ich założeniami do 2015 roku ogólna liczba ludności w nim zamieszkującej spadnie, przy czym wyższa dynamika procesu zauważalna będzie w miastach (rys. 13).

Rys. 13. Prognozy ludności w regionie dolnośląskim na lata 2020–2050

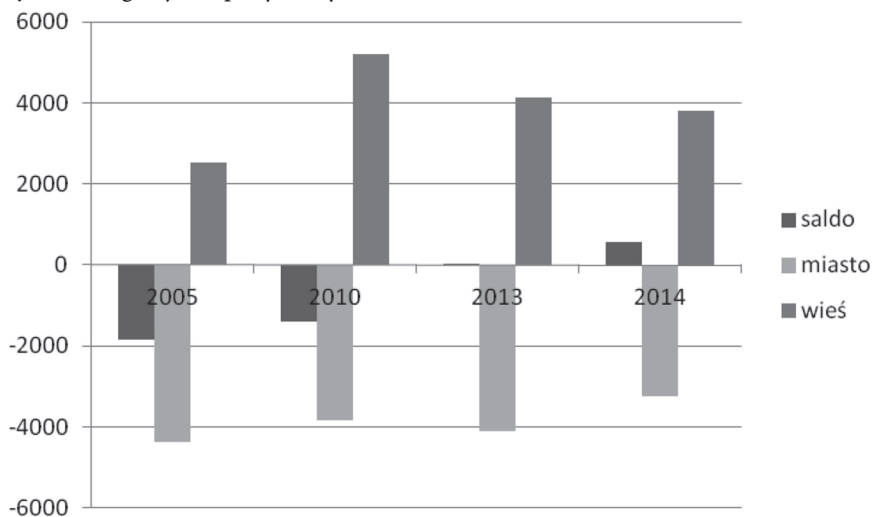


Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

Jednocześnie dane dotyczące ruchów migracyjnych pokazują, że w 2014 roku saldo migracji było dodatnie i wyniosło 556 osób. Nie jest to wynik oszałamiający, jednak w skali kraju wskazuje, że region posiada pewną siłę przyciągania i jednocześnie atrakcyjność, które powodują, iż określona liczba jednostek decyduje się właśnie tu osiąść na stałe (rys. 14).

Przy czym to nie stanowiące tradycyjne epicentra regionu miasta przyciągają je najbardziej. Dla nich wielkość migracji uplasowała się na poziomie -3252. Miasta zostały zdecydowanie zdetronizowane na rzecz wsi, w których w analogicznym czasie wartość ta wyniosła 3808.



**Rys. 14.** Migracja na pobyt stały

Źródło: opracowanie własne na podstawie danych GUS

## Podsumowanie

Depopulacja to proces, z którym zmierzyć się będzie musiało coraz więcej nie tylko regionów, ale także miast. Jest problemem wymagającym rozwiązań, których wspólnym mianownikiem będzie współdziałanie nie tylko instytucji, ale także lokalnej społeczności. Jest zarazem problemem nie tylko stricte demograficznym, ale także ekonomicznym, społecznym i kulturowym, o bardzo zróżnicowanych źródłach. Przyczyny depopulacji mogą mieć bowiem charakter nie tylko gospodarczy (upadek przemysłu), ale także przestrzenno-ekonomiczny (przemieszczanie na tańsze inwestycyjnie tereny podmiejskie) i stricte demograficzny (starzenie się populacji). Analizowany w publikacji przypadek regionu dolnośląskiego związany jest przede wszystkim z dwoma ostatnimi czynnikami. Jest to jednocześnie przykład regionu, który posiada zarówno potencjał, jak i zdolność kreatywną, jest więc w swojej strategii dość ekspansywny. Przy czym dostrzegalna w jego obszarze m.in. ekspansywność twórcza co prawda pozwala na podniesienie poziomu życia mieszkańców w skali całego województwa oraz uzyskanie dodatniego ogólnego salda migracji, ale jednocześnie nie uchroniła przed osiedlaniem się mieszkańców na terenach podmiejskich.

Pojawiają się zatem pytania. Na jakich zmiennych powinna być oparta strategia władz regionu, by mimo to zapewnić mu trwałą i zrównoważony rozwój? A ponadto, czy wizerunek miasta, jako epicentrum życia zawodowego, społecznego i kulturalnego, daje się jeszcze obronić? Zwłaszcza że przyjęta przez Radę Ministrów „Koncepcja Przestrzennego Zagospodarowania Kraju 2030” zakłada, że z pełnią problemu regresu demograficznego władze regionu zetkną się dopiero po 2020 roku, co oznacza, że w rzeczywistości zjawisko to, o ile już je dotyka, to jeszcze nie degraduje.

W świetle studiów literaturowych i dostępnych danych empirycznych wydaje się, że optymalną strategią jest takie przewartościowanie dotychczasowych strategii zarządzania czy to regionem czy organizacją miejską, które, pomimo swoich słabości, na piedestale stawiać będą przede wszystkim ludzką kreatywność. „Ludzka kreatywność to podstawowy kapitał ekonomiczny. Umiejętność znajdowania nowych pomysłów i lepszych sposobów robienia różnych rzeczy prowadzi do wzrostu wydajności, a więc podniesienia stopy życiowej” (Florida, 2010, s. 9). Może to oznaczać jedyny ratunek dla miast, które wyspecjalizują się w podnoszeniu jakości życia i zapewnieniu możliwości zarobkowych, staną się specyficzną strefą dzienną, roboczą, dla okolicznych, podmiejskich „sypialni” i terenów rekreacyjnych. Paradoksalnie, pomimo depopulacji, miasta nadal będą stanowić epicentrum aktywności, a region będzie z sukcesem się rozwijać. Przy czym uwagę ludzi przyciągać będą miasta dynamiczne posiadające silne zaplecze edukacyjne, w tym, optymalnie, uniwersyteckie, posiadające zdolność przyciągania inwestycji, oferujące rozrywkę i kulturę na różnych poziomach oczekiwań, jednocześnie dające odczuć zamieszkującej je społeczności, że jest współodpowiedzialna za ich powodzenie. To nie sprawi, że ludzie porzucą swoje podmiejskie domy i wrócą do miasta, ale z dużym prawdopodobieństwem zogniskują wokół niego rdzeń swojej aktywności społecznej, zawodowej i kulturalnej.

Wymagać będzie również kreatywnego podejścia władz miejskich, które wybierając z różnorodnych koncepcji rozwojowych, powinny zaczerpnąć z nich te elementy, które będą najbardziej efektywne dla specyfiki miejsca, którym zarządzają. Sukces miejsca polega bowiem na tym, że dziś ludzie świadomie, jak nigdy dotąd, właśnie je wybierają do życia.

## Bibliografia

- Begg I., Moore B., Rhodes J. (1986). *Economic and social change in urban Britain and the inner cities*. In *Critical Issues in Urban Economic Development*, V Hausner. *Critical Issues in Urban Economic Development*, Vol. 1. Oxford University Press, Oxford.
- Bieńkowska E. (2013). *Depopulacja jako wyzwanie dla polskiej polityki miejskiej*. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)* (s. 11–18). Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Cheshire P., Hay D. (1989). *Urban Problems in Western Europe*. Unwin Hyman, London.
- Couch C., Cocks M., Bernt M. et al. (2012). *Shrinking cities in Europe*. *Town and Country Planning*, June 2012, s. 264–270.
- Florida R. (2010). *Narodziny klasy kreatywnej*. Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.
- Garreau J. (1991). *Edge City*. Norton, New York.
- Glaeser E., Kolko J., Saiz A. (2001). *Consumer city*. *Journal of Economic Geography* 1, s. 27–50.
- Haase A. (2013). *No one-size-fits-all. O różnorodności kurczących się miast w Europie*. W: *Zarządzanie rozwojem miast o zmniejszającej się liczbie mieszkańców (w kontekście perspektywy finansowej 2014–2020)* (s. 31–44). Senat Rzeczypospolitej Polskiej. Warszawa: Kancelaria Senatu.
- Jacobs J. (1961). *The Death and Life of Great American Cities*. Random House, New York.
- Komninos N. (2008). *Intelligent Cities and Globalisation of Innovation Networks*, London and New York, Routledge.
- Korporowicz W. (2011). *Zdrowie jako kategoria społeczno-ekonomiczna*. „Gospodarka Narodowa” nr 7–8/2011 (s. 71–87).
- Kwaśnicki W. (2008). *Ekspansywność ekonomiczna, społeczna i twórcza*. W: W. Kwaśnicki (red.), *Ekspansywność rozwoju krajów i regionów* (s. 77–95). Wrocław: Agencja Wydawnicza Argi s.c.
- Lucas R. (1988). *On the Mechanics of Economic Development*, *Journal of Monetary Economics* (s. 3–42).
- Musgrave R.A. (1987). *Merit Goods*. W: J. Eatwell, M. Milgate, P. Newman (red.), *The New Palgrave: A Dictionary of Economic* (s. 452–453), First Edition, t. 3, London.